

**Dzień dobry moi drodzy!**

**Dzisiaj wspólny temat dla obydwu klas. Zachęcam do przeczytania tekstu o trudnej przeszłości piłkarza Kuby Błaszczykowskiego.**

**Zapisać w zeszytach temat, przeczytajcie tekst i samodzielnie wykonajcie notatkę na temat Kuby. Nie przepisuj wszystkiego, tylko najważniejsze fakty z jego życia. Możecie także skorzystać z informacji znalezionych w Internecie.**

**Pozdrawiam wszystkich gorąco ☺**

**Klasa II/III BS**

Temat: **Każdy gol dla mamy – historia Kuby Błaszczykowskiego.**

Gdy Kuba Błaszczykowski miał zaledwie 11 lat, na jego oczach zdarzyła się nieprawdopodobna tragedia. W rodzinnym domu w Truskolasach pod Częstochową, jego ojciec Zygmunt zadźgał nożem matkę. Błaszczykowski w jednej chwili stracił dwoje rodziców. Ojciec na kilkanaście lat trafił do więzienia.

Wydarzenie miało miejsce w 1996 roku. Piłkarz opowiedział o nim m.in. w swojej biografii, która ukazała się trzy lata temu. "Bawię się klockami, jest uchylone okno, i nagle słyszę rozmowę. Wiem, kto rozmawia, zamarłem, i słyszę, jak się kłóć. I słyszę: A masz ty k\*\*\*! I krzyk: Aaa!" – wspomina.

"Wybiegłem, jak stałem. I widzę, jak mama leży w rowie, i widzę, jak ojciec odchodzi. Wróciłem do domu i krzyczę: 'Mama leży w rowie'. (...) Wziąłem ją za rękę, a moje dwa czy trzy palce wpadły do rany. Wtedy wiedziałem, że jest niedobrze. Wydaje mi się, że mama zmarła mi na rękach. Trzy ostatnie wdechy wzięła i już nic" – wyznał.

Po całej tragedii Kuba Błaszczykowski kompletnie stracił zainteresowanie do piłki. – Nie jest łatwą sprawą stracić nagle oboje rodziców, kiedy się ma 11 lat. Dopiero po roku dotarło do mnie, co naprawdę się stało – powiedział wiele lat temu w programie Krzysztofa Ziemia "Niepokonani".

– Mama żyła dla nas, poświęcała się, żeby nam niczego nie brakowało. Dużo ją to kosztowało, bo nie byliśmy bogaci. (...) Pamiętam też momenty, gdy dostawaliśmy od niej prezenty. Rolki albo taką małą grę Tetris. Na to czekało się miesiącami, a pamięta latami – mówił piłkarz rok temu o swojej mamie.

Ojciec Kuby zmarł w 2012 roku. Jak się można domyślić, reprezentant Polski nie utrzymywał z nim kontaktu. Jednak mimo wszystko postanowił pojechać na jego potrzeb.

– Wydaje mi się, że gdyby tata nie nadużywał alkoholu, to myślałby inaczej. To nie był głupi facet. Zrobił dwa fakultety. Uczył w szkole. To był naprawdę mądry gość, ale gdzieś się zatracił – stwierdził Błaszczykowski w książce.

**Pomoc wujka**

Opiekę nad Kubą przejęła babcia Felicja oraz Jerzy Brzęczek, brat zamordowanej matki. To właśnie on nakłaniał Kubę, aby nie rezygnował z gry w piłkę. – Uświadomiłem mu, jak daleko zajdzie, jeśli będzie chodził na treningi regularnie. Często rozmawiałem z nim przez telefon, ale to nie były łatwe rozmowy – powiedział w wywiadzie dla "Przeglądu Sportowego".

W tym samym miejscu opowiedział również o śmierci swojej siostry. – Nigdy nie zapomnę tamtego wieczoru. Było po 22, żona z dziećmi już spali. Odebrałem telefon, usłyszałem od rodziny, że Hania nie żyje. Musiałem zadzwonić do mojej siostry i brata, drugiego syna Hani Dawida, którzy przebywali wtedy w Niemczech i przekazać im tę informację – wyznał. – Przez wiele lat każdy dźwięk telefonu po godzinie 22 wywoływał u mnie strach. Podnosiłem słuchawkę zastanawiając się, kogo usłyszę, co się wydarzyło – dodał. Gdy dziennikarka zapytała go, czy wybaczył kiedyś ojcu Kuby, to Brzęczek stwierdził, że "takie rzeczy trudno jest wybaczyć".